

# Misz-Masz studencki

## Tematy numeru

*Oblęgorek, Dar narodowy dla  
Henryka Sienkiewicza*

*Filmowe Świętokrzyskie*

*Sandomierz połączy się z Kielcami*





## Słowem wstępu

**W**itam w pierwszym numerze „Misz-Maszu studenckiego”. Czasopisma, w którym każda osoba będzie mogła znaleźć coś dla siebie. Każda, ponieważ nie mam tutaj na myśli tylko studentów. Tytuł naszego miesięcznika nie jest przypadkowy. Naszym celem jest jak największa różnorodność. Oprócz tematów związanych z Uniwersytetem Jana Kochanowskiego, znajdziecie tutaj także teksty o sporcie, muzyce czy książkach.

Wystarczy zresztą spojrzeć na spis treści. Zaczynamy działem poświęconym tylko naszej uczelni, gdzie znajdziemy m.in. wywiad z pierwszorocznymi studentami oraz przeczytamy o nowym wydziale w Sandomierzu. W dalszej części pisma wybierzemy się do Oblęgorka – miejsca, w którym mieści się posiadłość należąca niegdyś do Henryka Sienkiewicza. Temat na czasie, ponieważ obecny rok nazwany został Rokiem Henryka Sienkiewicza. Jeśli ktoś interesuje się filmami, to na pewno zaciekawi go artykuł o produkcjach kręconych w województwie świętokrzyskim. Na końcu znajdziemy natomiast coś dla fanów polskiej i kieleckiej piłki nożnej.

Tak więc zapraszam Was, czytelników, do przejrzania owoców naszej wspólnej pracy. Dodam tylko, że w niniejszym wstępie nie mogłem wymienić wszystkiego, co ciekawe... ponieważ każdy tekst jest wart uwagi. Zresztą, możecie to sprawdzić sami.

Piotr Juszczuk

### Stopka Redakcyjna

**Wydawca:** Piotr Rogoziński

**Redaktor naczelny:** Piotr Juszczuk

**Redaktorzy techniczni:** Bartłomiej Grzymała, Piotr Grot

**Opracowanie stylistyczne**

**i ortografia tekstów:** Iwona Jedynak

**Projekt okładki:** Martyna Golańska

**Autorzy tekstów:** Martyna Golańska, Iwona Jedynak, Angelika

Dziubich, Bartłomiej Grzymała, Malwina Różańska, Paulina Sadowska,

Magdalena Dulęba, Aleksandra

Kępińska, Patrycja Karpeta, Piotr

Juszczuk, Piotr Grot, Kinga Górecka

# Spis Treści

## UJK:

Sandomierz połączy się z Kielcami .....	4
Naukowo o grach .....	5
Pierwsza studencka (de)presja .....	6
Nie samą nauką człowiek żyje .....	8
Trzecia edycja Olimpiady Wiedzy o Mediach już wkrótce na UJK! .....	10

## Kultura:

Oblęgorek. Dar narodowy dla Henryka Sienkiewicza .....	11
Filmowe Świętokrzyskie .....	14
Mała szkoła wychowania .....	16
Premiery - książki .....	18
Premiery - filmy .....	19
Korn znów w formie. Recenzja "The Serenity of Suffering" .....	20
Komiks .....	21

## Sport:

Nawałka zasługuje na zaufanie .....	22
Ekstraklasa jest nasza .....	24



## Sandomierz połączy się z Kielcami

**Uniwersytet Jana Kochanowskiego posiada Filię w Piotrkowie Trybunalskim. Przyszła pora na kolejne miasto, tym razem Sandomierz. Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa niebawem stanie się Wydziałem Zamiejscowym w Sandomierzu Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach.**

Wniosek do Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego, w sprawie połączenia uczelni poprzez włączenie Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Sandomierzu do Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach został pozytywnie rozpatrzony.

Pod koniec października, podczas konferencji prasowej, władze Uniwersytetu Jana Kochanowskiego i Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Sandomierzu podpisały dokument, na mocy którego od 31 grudnia, sandomierska uczelnia, teraz już Wydział Zamiejscowy w Sandomierzu Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach, będzie przynależać do UJK.

Cały majątek, zobowiązania i prawa Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej zostaną przejęte przez naszą uczelnię. Obecnie w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej kształci się stu trzydziestu dziewięciu studentów na kierunkach: filologia, kosmetologia, mechatronika. Zatrudnionych jest dwudziestu pięciu nauczycieli akademickich, w tym dwóch profesorów tytularnych oraz dwóch doktorów habilitowanych. Oprócz tego, w PWSZ pracuje trzynastu doktorów i jeden magister, a także dziewięciu pracowników administracji. W czasie konferencji, prof. Jacek Semaniak, rektor Uniwersytetu Jana Kochanowskiego oraz dr Małgorzata Makowska-Brzychczyk, rektor Państwowej Szkoły Zawodowej w Sandomierzu, mówili o korzyściach płynących z połączenia.

– Dziś mamy ważny moment, bo Sandomierz staje się miastem uniwersyteckim. To miasto zasługuje na ten tytuł. Współpracujemy z sandomierską uczelnią od kilku lat. Nasz wydział zamiejscowy

będzie korzystał z potencjału bazy laboratoryjnej i kadry naszej uczelni – powiedział prof. Jacek Semaniak.

Dr Małgorzata Makowska-Brzychczyk dodała, że dla sandomierskiego wydziału to okazja do otwarcia nowych kierunków, na które jest zapotrzebowanie, m.in. ogrodnictwa.



źródło: UJK w Kielcach / Materiały prasowe

– Myślę, że wzmocni to pozycję Uniwersytetu Jana Kochanowskiego, a zarazem będzie impulsem dla Sandomierza – mówił Piotr Ziółkowski, doradca Jarosława Gowina, Ministra Nauki i Szkolnictwa wyższego, który uczestniczył w konferencji przyznał, że taki krok to pionierskie rozwiązanie w skali kraju.

Martyna Golańska

## Naukowo o grach

**Gry wideo to nie tylko jeden ze sposobów na spędzanie wolnego czasu. Jest to także coraz istotniejszy element życia społecznego. Będzie można przekonać się tym podczas drugiej edycji konferencji pt. „Gry wideo jako forma komunikacji społecznej”. Za jej organizację odpowiada Instytut Dziennikarstwa i Informacji.**

Odbędzie się ona we wtorek, 15 listopada 2016 r. o godzinie 9:30, w sali

rokiem, w wydarzeniu mogą brać udział osoby z całej Polski. Tym samym swoje referaty przedstawia

znajdzie coś dla siebie – zachęca Przemysław Ciszek.

W ramach wydarzenia będzie można spotkać gości specjalnych:



214, w Centrum Języków Obcych. Jest to jedyne tego typu wydarzenie w województwie świętokrzyskim kierowane do studentów i doktorantów wszystkich kierunków.

– Druga edycja naszej konferencji cieszy się dużym zainteresowaniem głównie wśród doktorantów – tłumaczy Przemysław Ciszek, pomysłodawca organizowanej konferencji.  
– W porównaniu z poprzednim

nam doktoranci m.in. z Lublina, Warszawy, czy Poznania - dodaje. „Moralność w grach wideo”, „Wpływ życia realnego na World of Tanks”, czy „Jak zgrywalizować edukację – czyli grywalizacja na lekcjach w szkole”, to tylko niektóre z problemów, które zostaną poruszone podczas konferencji.

– Zakres tematyczny jest bardzo szeroki i myślę, że każdy słuchacz

znawcę gier retro, twórcę gier mobilnych, czy Jutubera. Dla uczestników przewidziana jest także atrakcja w postaci gier retro, w które będzie można zagrać w dniu konferencji.

Iwona Jedynak

## Pierwsza studencka (de)presja

**Zarządzanie, informatyka, ekonomia, automatyka i robotyka, politologia... wymieniać można w nieskończoność. Wybór kierunku studiów bardzo często określany jest mianem pierwszego i najważniejszego kroku w dorosłe życie. Ale jak się okazuje to dopiero początek wyboistej drogi jaka czeka studentów.**

nie, iż w ofercie polskich uczelni znaleźć można setki kierunków studiów i specjalności. Niesie to za sobą olbrzymie korzyści dla kandydatów, ale jednocześnie też zagrożenie. Niewątpliwą zaletą rozbudowanej oferty jest lepsze dopasowanie kierunku do naszych posiadanych predyspozycji i oczekiwania. Z drugiej strony – utrudnia to nam dokonanie wyboru. Jaki kierunek wybrały nasze bohaterki? Jak poradziły sobie z presją pierwszego miesiąca na uczelni? O tym, dowiemy się w dalszej części

kierunków.

**M:** Zamknijcie oczy i przywołajcie to uczucie. Przypominacie sobie jakąś sytuację lub głos wewnętrzny, który Was do tego wyboru przekonał?

**A:** Jeśli chodzi o ten „głos wewnętrzny” – była to moja siostra. Wybrałam kryminologię stosowaną, która jest, jak już wcześniej wspomniałaś, nowym kierunkiem. Czytając później o tym, stwierdziłam, że to jest najbardziej interesujące zajęcie dla mnie. Lubię kryminały i może dlatego to mnie



zaintrygowało.

Po prostu spełniłam moje oczekiwania.

**O:** Wybór tych studiów nie był dla mnie rzeczą łatwą. Musiałam przemyśleć, co mnie interesuje i jaki kierunek studiów będzie dla mnie przyjemnością, a nie torturą. Właśnie dlatego wybrałam zdrowie publiczne. Po przeczytaniu paru artykułów na temat tego kierunku stwierdziłam, że będzie dla mnie odpowiedni.

**M:** A teraz pomyślcie o tym, jak ten wybór wpłynął na różne

Każdego roku tysiące osób staje przed dylematem: jaki kierunek wybrać? Jak podjąć właściwą decyzję? Jaki wybrać kierunek studiów, który będzie dla nas interesujący i jednocześnie zapewni nam zatrudnienie po opuszczeniu murów akademickich?

Nie będzie przesadą stwierdze-

tekstu.

Angelika i Ola są studentkami naszej uczelni. Pierwsza z nich studiuje na Wydziale Pedagogicznym i Artystycznym, a druga na Wydziale Nauk o Zdrowiu. Dla obu dziewczyn to coś nowego, a w szczególności dla Angeliki, która wybrała jeden z nowopowstałych

aspekty Waszego życia. Jak wpływa na Waszą codzienną pracę, na czas wolny?

**A:** Hmm ... Dużo czytam. Przede wszystkim, są to kryminały, ale nie tylko. Więc ten kierunek nie sprawia mi trudności, bo jest to dla mnie ciekawe. Łączy przyjemne z pożytecznym. Nie koliduje to



Aleksandra/archiwum własne

z moim czasem wolnym, bo robię to, co lubię. Zapewne nie wybrałabym go, gdybym nie wiązała z nim przyszłości. Możliwości jest sporo, ale obecnie skupiam się na tym co jest tu i teraz.

**O:** Studia całkowicie zmieniły moje życie. Z racji tego, że mieszkam około 60 km od uczelni, nie dałabym rady dojeżdżać na czas na zajęcia, dlatego zmuszona byłam wynająć mieszkanie. Już sam ten fakt spowodował niemały chaos w moim życiu. Pierwsza przeprowadzka na pewno jest nowym etapem, podczas którego zmienia się całkowicie tok myślenia, bo już nie dbają o nas

rodzice, jak to bywało dotychczas, ale sami jesteśmy odpowiedzialni za swój dom i za nas samych. W czasie wolnym od nauki relaksuje się przy muzyce i czytam różne książki. Staram się nie wybiegać bardzo w przyszłość. Skupiam się na obecnych obowiązkach, którym staram się podołać, chociaż czasami bywa trudno. Studia czasami powodują, że popadam w gorszy nastrój, zastanawiam się wtedy, czy na pewno dobrze zrobiłam idąc na studia, ale mimo wszystko nie żałuję.

**M:** Jak odczuwacie presję związaną z rozpoczęciem studiów? Jak sobie z nią radzicie bądź poradzi-

łyście?

**A:** Za bardzo mnie to ciekawiło i trafiało w moje gusta, żeby odczuwać presję. Jedyne czego się obawiałam to akceptacji w grupie, a nie nowego miejsca. Mimo że jestem osobą dość otwartą i komunikatywną stresowałam się tym, czy nie zostanę „odrzucona” przez otoczenie, które było dla mnie zupełnie nowe, gdyż jako jedyna ze swoich znajomych wybrałam kryminologię.

**O:** Wydaje mi się, że presja jest nieodłącznym elementem studiów. Już od momentu złożenia dokumentów byłam zestresowana, czy na pewno sobie poradzę. Później pojawił się stres związany z pierwszymi kolokwiami, prezentacjami czy referatami. Jednak przy takich chwilach staram się szukać plusów, które motywują mnie do działania.

Ważne jest zrozumienie, że uczucie presji motywuje do tego, aby

w końcu zabrać się do pracy. Niestety często tej motywacji starcza na bardzo krótko. Presja jest przysłowiowym kopem w tyłek, ale też jednocześnie wielkim i twardym murem, w który z hukiem uderzasz zaraz po tym, jak tego kopa dostałeś. Ważne jest, żeby nigdy się nie poddawać i w te jesienne dni nie popaść z presji w depresję.

Malwina Różańska

## Nie samą nauką człowiek żyje

**Piątek. Około godziny 15. Kielce. Wielu studentów od tego momentu ma już wolne, może zacząć weekend, pójść na imprezę, udać się do kina, czy po prostu odpocząć. Nie wszyscy jednak mogą sobie pozwolić na coś takiego. Większość młodych ludzi nie chce albo nie może liczyć na pomoc rodziców w opłacaniu mieszkania, czy akademika, astypendium socjalne pokrywa jedynie część wydatków. Być może wystarcza na opłatę pokoju, jednak już z pewnością nie na rachunki i kupno jedzenia, czy podstawowych przedmiotów codziennego użytku.**

### Studencki los

Na podstawie badań podsumowujących projekt „Start na Rynku Pracy”, przeprowadzonych przez Fundację Inicjatyw Młodzieżowych, wynika, że ok. 90% studentów jest zmuszonych do godzenia nauki i pracy w celu zapewnienia sobie odpowiedniego bytu. Studenci zaoczni mają większe możliwości w ustalaniu grafiku z pracodawcą, czy chociażby poszukiwaniu płatnego zajęcia, niż ich koledzy ze studiów dziennych. Z tego powodu, osoby uczące się na studiach dziennych chętniej się do ubiegania o indywidualną organizację studiów. Polega to, na w miarę elastycznym ustaleniu z wykładowcami, ilości nieobecności oraz warunku jaki trzeba spełnić, by zaliczyć przedmiot (najczęściej chodzi o napisanie kolokwium lub egzaminu). Dzięki temu można w łatwiejszy sposób pogodzić pracę z nauką.

Niestety, aż co drugi student jest zmuszony do rozpoczęcia pracy niezwiązanej ze swoim kierunkiem studiów. Jest to podykto-

wane złą sytuacją finansową i przymuszeniem do szybkiego podreperowania studenckiego budżetu.

### Indywidualna organizacja studiów - wady i zalety

Jedną z osób, które postanowiły wykonać taki krok jest Filip, student Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach. Jak sam twierdzi, nie jest to tak

wspaniałe, jak niektórym się wydaje. - Jest to dużo trudniejsze, niż samo studiowanie. W czasie, gdy inni studenci po zajęciach mają możliwość, żeby odpocząć, czy się pouczyć, ja musiałem iść do pracy. Należy się liczyć z tym, że czasem i cały dzień jest się poza domem - opowiada Filip. - W sytuacji, gdzie to jedynie praca dodatkowa, kilka godzin na tydzień, IOS jest zbędny. Jednak trudno jest chodzić na wszystkie zajęcia, być zawsze przygotowanym, a do tego pracować, powiedzmy, po 20-40 godzin tygodniowo. W takiej sytuacji bardzo łatwo nie zdać. -

Rynek pracy w Kielcach jest dosyć ubogi dla osób chcących się jednocześnie uczyć. Można znaleźć zatrudnienie w callcenter, fast foodach, czy ewentualnie, firmach ochroniarskich i galeriach handlowych. Często są to jednak mało opłacane zajęcia, za to wymagające sporo pracy. Na portalach olx, czy praca.pl dominują ogłoszenia dotyczące telefonicznej obsługi klienta i sklepów odzieżowych. Czasami można odnaleźć coś



związanego z gastronomią. Zwykle są to prace na umowę zlecenie. Można znaleźć również ogłoszenia dotyczące kierowniczego stanowiska, lecz są to pojedyncze oferty i, powiedzmy sobie szczerze, niewielu studentów jest odpowiednio wykwalifikowanych na takie stanowiska.

### Galerie handlowe to nie tylko zakupy i zabawa

Nie jest powiedziane, że student nie może znaleźć czegoś na umowę o pracę. Nie jest to jednak łatwe. Wiele sklepów odzieżowych oferuje takie umowy, jednak trzeba się liczyć z tym, że grafik często jest mało elastyczny i nie wszyscy wykładowcy będą zadowoleni z tego, że opuszczamy większość zajęć. Paulina, absolwentka Uniwersytetu Jana Kochanowskiego, opowiada nam, jak to wyglądało, gdy jednocześnie studiowała i pracowała. - To nie jest tak, że każą ci pracować od rana do wieczora bez przerwy, jednak nie jest to lekkie zajęcie - mówi. - Czasami jest ok, kiedy





np. masz osiem godzin dziennie, po pracy idziesz do domu zjeść obiad, możesz nawet gdzieś wyjść z przyjaciółmi. Na drugi dzień uczelnia, a potem znowu do pracy. Zdarzały się jednak chwile, gdy po 11 męczących godzinach, odczuwało się wszystkiego. Tym bardziej, że trzeba jeszcze zrobić zadania domowe i przygotować się do kolokwium i sesji. Teraz, kiedy skończyłam studia jest sporo łatwiej, ale wtedy to był koszmar – dodaje.

- Praca jest dosyć wymagająca, zwłaszcza przez szybkie tempo, jakie często trzeba narzucić. Minusem są też późne powroty do domu. Czasami jestem w mieszkaniu około drugiej w nocy. Jest też pozytywny aspekt – pensja całkowicie to wynagradza. Dodatkowo otrzymałam umowę o pracę. Tak więc, nie jest łatwo, ale przynajmniej mogę się samodzielnie utrzymywać i uczyć – swoje zdanie na temat pracy w galerii ma również Magda, studentka biotechnologii, która pracuje w jednej z popularnej sieci fast foodów.

### **Wakacje na truskawkach?**

Istnieją również inne możliwości zarobienia na studia, i to całkiem nieźle. Mowa o wyjeździe na okres wakacyjny za granicę, np. na zbiór owoców. Można samemu sobie taki wyjazd zorganizować, lub też posłużyć się agencją pracy. Należy jednak uważać, ponieważ nie wszystkie agencje są uczciwe. Wie o tym dobrze Samanta, studentka filologii rosyjskiej. -Miałam jechać ze znajomymi do pracy do Francji, jednak przed wyjazdem biuro zniknęło i zerwało jakikolwiek kontakt. -Niesmak pozostał, jednak uważam, że pomimo zeszłorocznego niepowodzenia nie zraziłam się do wyjazdu za granicę. Myślę, że w przyszłości podejmę próby wyjazdu do któregoś kraju europejskiego, niekoniecznie w celach zarobkowych - opowiada. Niektórym zależy jedynie na oszukaniu potencjalnego klienta i zniknięciu z jego pieniędzmi. Jeśli jednak zna się wiarygodne osoby, które mogą umożliwić taki wyjazd, to na pewno warto spróbować, gdyż przez

*źródło: [www.plantronics.com](http://www.plantronics.com),*

*Diana Varisova*

2 - 3 miesiące można zarobić od kilku do nawet kilkunastu tysięcy złotych. Wszystko zależy od tego, gdzie się jedzie, do jakiej pracy, no i oczywiście, ile się wydaje na miejscu.

### **To w końcu jest źle, czy nie ?**

Nie można powiedzieć, że studenci nie są w stanie znaleźć żadnej pracy. Zdarzają się nawet dobrze płatne i przyszłościowe, w dużych firmach, jak np. w Kolporterze. Dodatkowo, warto wspomnieć, że według informacji podanych przez Główny Urząd Statystyczny, bezrobocie w Polsce cały czas się zmniejsza, obecnie wynosi ok. 8,3% (w świętokrzyskim 11%). Więc co jest nie tak? Nie licząc tych kilku perełek, tylko kilku ofert, które rzeczywiście mogą być pracą marzeń, mamy prawo narzekać na małą różnorodność ofert. Z tego powodu, wielu studentów wyjeżdża z Kielc po skończeniu nauki szukać lepszych perspektyw w innym miejscu.

Bartłomiej Grzymała

## Trzecia edycja Olimpiady Wiedzy o Mediach już wkrótce na UJK!

**Oj będzie się działo! 16 grudnia, już po raz trzeci, Instytut Dziennikarstwa i Informatyki będzie organizatorem Olimpiady Wiedzy o Mediach. Do konkursu przystąpią maturzyści, autorzy najlepszych prac konkursowych.**



*Źródło: Maciej Burczyn*

Media we współczesnym świecie stały się IV władzą. Każdy odczuwa jej wpływ, jednak niewielu wie, jak ta władza działa. Do niedawna funkcjonował pewien porządek: radio przekazywało informacje, telewizja je pokazywała, a prasa te informacje tłumaczyła. Obecnie, w dobie cyfryzacji mediów, odbiór i rozpowszechnianie informacji został, wydawać by się mogło, znacznie ułatwiony. Niestety zapanował większy chaos. Odbiorcy są



*Źródło: Maciej Burczyn*

zdezorientowani i nie potrafią do końca wykorzystać potencjału współczesnych mediów. Wynika to głównie z braku solidnej wiedzy o ich funkcjonowaniu, strukturze i mechanizmach działania.

Dlatego organizatorzy Olimpiady Wiedzy o Mediach postanowili wyjść temu naprzeciw i zainteresować młodych ludzi problematyką świata mediów poprzez popularyzację wiedzy z zakresu nauki o mediach oraz promocje edukacji medialnej. Organizatorem konkursu jest Instytut Dziennikarstwa Uniwersytetu Warszawskiego wraz z Instytutem Dziennikarstwa i Informatyki Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach i 14 innymi uczelniami na terenie całego kraju. Patronat nad Olimpiadą objęły Minister Edukacji Narodowej – Anna Zalewska oraz Minister Nauki i Szkolnictwa Wyższego – Jarosław Gowin. Nagrodami dla zwycięzców są indeksy oraz staże, a także cenne nagrody rzeczowe (m.in. monitory, mobilne routery LTE, zegarki, lornetki), ufundowane przez sponsora dla wszystkich laureatów olimpiady.

16 grudnia rozpoczną się zawody okręgowe w Instytucie Dziennikarstwa i Informatyki UJK. Uczestnicy zostaną wyłonieni na

podstawie prac, które do 14 listopada nadsyłają do Komisji Okręgowej. Maturzyści mogą napisać esej, stworzyć film, fotoreportaż lub fotokast na jeden z tematów podanych na stronie głównej Olimpiady. Autorzy najlepszych prac przystąpią do zawodów okręgowych, czyli będą musieli się zmierzyć z testem przygotowanym przez Komitet Główny Olimpiady z zakresu wiedzy o mediach. Zwycięzcy tej części olimpiady przejdą do finału. Finałny, trzeci etap konkursu, odbędzie się 17 i 18 marca 2017 roku w Warszawie, składał się będzie z dwóch modułów: pisemnego i ustnego.

„Cieszymy się, że zgłoszeń jest tak wiele i to z całego województwa świętokrzyskiego. Prace w tym roku mają różną formę i są naprawdę bardzo ciekawe. Na obecną chwilę pochylamy się nad tymi pracami i z niecierpliwością czekamy na wyniki pierwszego etapu” – dla Misz-Maszu studenckiego mówiła prof. UJK Renata Piasecka Strzelec, wojewódzki koordynator i zastępca przewodniczącego olimpiady.

Wszystkim uczestnikom życzymy powodzenia – redakcja Misz-Maszu Studenckiego.

## OBLĘGOREK. DAR NARODOWY DLA HENRYKA SIENKIEWICZA

**Uroczę, niedzielne popołudnie. Złota polska jesień, pełna kolorowych liści. Ostatnie promienie słońca przed nadchodzącą zimową aurą. Idealna pora, aby unikając nadmiaru turystów, zwiedzić miejsce szczególne – Pałac Henryka Sienkiewicza w Oblęgorku, dawną rezydencję pierwszego polskiego laureata literackiej Nagrody Nobla. Dom, który związał autora Trylogii z Ziemią Świętokrzyską. Pozycja obowiązkowa dla każdego miłośnika podróży, zwłaszcza w tak wyjątkowym roku – Roku Henryka Sienkiewicza.**

### **Idealne miejsce na wycieczkę w Roku Sienkiewiczowskim**

Oblęgorek położony jest u stóp malowniczej Baraniej Góry, 18 km na północny zachód od Kielc. Obecnie mieści się tam muzeum poświęcone pisarzowi, łączące w sobie tradycję i nowoczesność. Instytucja odwiedzana jest co roku przez kilkadziesiąt tysięcy osób.

Dojazd samochodem z Kielc nie nastręcza wiele trudności, ale do Oblęgorka można wybrać się także busem. Niedziela jest dniem „bezpłatnym”. Muzeum można zwiedzać całkowicie za darmo. Wstęp w pozostałe dni nie kosztuje jednak zbyt dużo, ceny wahają się od złotówki do ośmiu złotych. Do pałacyku prowadzi zabytkowa aleja lipowa, którą sadziła jeszcze trzecia żona Sienkiewicza, Maria z Babskich.

Ciekawostką jest fakt, że pałac można było zwiedzać za życia właściciela. Działo się to zwykle



*źródło: zbiory z Muzeum Narodowego w Kielcach*

pod jego nieobecność, a funkcji przewodnika podejmowała się zarządzająca domem Maria Luta.

Otwarcia muzeum, które dziś jest oddziałem Muzeum Narodowego w Kielcach, dokonano 26 października 1958 r. Na początku skromna placówka, dziś zachwyca turystów swą autentycznością i klimatem. Na parterze ekspozycję stanowi wiernie odtworzone mieszkanie Henryka Sienkiewicza: gabinet, salon, jadalnia, palarnia i sypialnia. Ozdobą sal są zakupione przez pisarza meble, zgromadzone obrazy i ogromna ilość darów jubileuszowych, a wśród nich cenne rzeźby, tkaniny, bibeloty. Galerię portretów rodzinnych uświetnia najbardziej zanany portret Sienkiewicza pędzla Kazimierza Pochwalskiego. Ekspozycję na parterze można zwiedzać z przewodnikiem lub audio-przewodnikami w języku polskim, ewentualnie angielskim.

Na piętrze Pałacyku, w czasach, kiedy mieszkał tu Sienkiewicz, znajdowały się pokoje gościnne i pokoje dzieci – syna Henryka Józefa i córki Jadwigi. Obecnie mieści się tam multimedialna wystawa biograficzno-literacka. Nietuzinkowa sceneria pobudza

odwiedzających muzeum gości do poszukiwań eksponatów, które skrywa interaktywny regał. Nieoczywista droga prowadzi do sali, gdzie wyeksponowano pamiątki przywiezione przez pisarza z podróży. Na wystawie dokładnie omówiony został temat jubileuszu, którego centralnym momentem było ofiarowanie Henrykowi Sienkiewiczowi podkieleckiej rezydencji. Muzeum zgromadziło największy w Polsce zbiór albumów, dyplomów i adresów jubileuszowych. Uwagę zwracają duże, oprawione w skórę książki wypełnione podpisami ofiarodawców, którzy różnymi sumami, większymi lub mniejszymi, wsparli inicjatywę uczczenia dwudziestopięciolecia pracy literackiej Sienkiewicza. Zwiedzający mogą usłyszeć mowę wygłoszoną przez pisarza podczas uroczystości na Ratuszu w Warszawie. Uzupełnić wiedzę pozwalają wypełnione prezentacjami multimedialnymi infokioski. Bogaty materiał dokumentacyjny znajduje się w części poświęconej śmierci Sienkiewicza i ostatniej drodze, jaką przebył w 1924 r. ze Szwajcarii do niepodległej Polski.

### **Dar od narodu**

Jak Oblęgorek trafił w ręce pisarza? W 1897 r. przyjaciele autora Quo vadis postanowili uczcić



źródło: zbiory z Muzeum Narodowego w Kielcach

jubieusz pracy twórczej. Przypadała wówczas okrągła rocznica wydania pierwszej powieści Sienkiewicza „Na marne” (1872 r.). Utworzono specjalny komitet, złożony głównie z przyjaciół pisarza i ogłoszono zbiórkę pieniędzy wśród rodaków mieszkających na terenie trzech zaborów. Za zebraną kwotę planowano kupić pisarzowi dar od narodu. Czasu było dużo, bo jubilat poprosił o przesunięcie swojego święta na rok 1900. Powodem jego decyzji było zaangażowanie w budowę pomnika Adama Mickiewicza w Warszawie, co uznał za sprawę priorytetową. Zbiórka przeszła najsmielsze oczekiwania, jej efektem było ponad 70 tysięcy rubli. Przedstawiciele komitetu długo zastanawiali się jak spożytkować pieniądze i godnie uhonorować pisarza. Brano pod uwagę kilka wariantów, m.in. zakup kamienicy w Warszawie lub majątku ziemskiego, o którym Sienkiewicz od dawna marzył. Ostatecznie zdecydowano się na

drugie rozwiązanie. Wydaje się, że sam zainteresowany pomógł komitetowi w podjęciu decyzji co do wyboru miejsca. W liście do przyjaciela Karola Benniego, znakomitego warszawskiego lekarza, zaangażowanego w prace komitetu, pisał:

(...) Czy jesteś za Oblęgorkiem, czy przeciw? - bo słyszałem, że są dwie partie. Ja jestem za, bowiem ziemia jest „nobliwsza” od czego innego (...).

Właścicielem Oblęgorka był wówczas Mieczysław Halik – rejent kielecki, jeden z najbogatszych mieszkańców miasta oraz współpracownik „Gazety Kieleckiej”. Spokrewniony ze znanym podróżnikiem Tonym Halikiem. Kiedy dowiedział się o inicjatywie komitetu, sam zaoferował swoją posiadłość. Była ona wprawdzie zadłużona, ale inicjatorzy zakupu nie sprawdzili Oblęgorka pod tym kątem. Ich wizyta w majątku Halika wypadła pomyślnie, uznano, że to idealne

miejsce i decyzja zapadła. Cena jakiej zażądał Halik wynosiła ponad 50 tysięcy rubli. Majątek liczył ponad 280 hektarów, a do tego obficie „wyposażono go” w inwentarz żywy. Za pozostałą część pieniędzy postanowiono wybudować Sienkiewiczowi pałacyk w stylu eklektycznym. Projektantem był Hugo Kuder. Prace trwały do roku 1902. Akt własności nowego majątku Sienkiewicz otrzymał 22 grudnia 1900 r.

w warszawskim ratuszu podczas głównych obchodów jubileuszowych.

### **„Oblęgorek oczarował mnie zupełnie (...).”**

Pierwszy przyjazd jubilata do Oblęgorka był nieoficjalny. Wiosną 1901 r. Sienkiewicz podróżował pomiędzy Krakowem a Warszawą ze swoim synem, który jako uczeń Gimnazjum św. Anny w Krakowie zdawał maturę. Po drodze postanowili zobaczyć nowy dom i majątek.

(...) Henio po maturze. – pisał

Sienkiewicz do przyjaciela Mści-  
sława Godlewskiego - Przyjecha-  
łem właśnie kupić mu cywilne  
ubrania etc., etc. Chcę, żeby odpo-  
czął kilka dni

w Zakopanem, a więc jutro tam  
jedziemy, a do Warszawy oko-  
ło 12-15 czerwca, po czym via  
Oblęgorek wrócimy do Krakowa i  
Zakopanego (...).

Z kolei 24 grudnia 1901 r., przy-  
gotowując się do przeprowadzki,  
napisał do Adama Krechowieckie-  
go:

Dużo od tego zależy, żeby się tam  
należycie zagnieżdżyć i żebygniaz-  
do miłe było dla duszy. [...] Zależą  
od tego nawet i przyszłe roboty  
literackie. H o m e to jest wielka  
rzecz.

Pałacyk wywarł na pisarzu bardzo  
dobre wrażenie, do tego stopnia,  
że nowy właściciel był prawie  
pewny, że w Oblęgorku zamieszka  
na stałe.

Rok później Sienkiewiczowie  
przyjechali już oficjalnie do swoje-  
go majątku. Okoliczni mieszkańcy  
zorganizowali autorowi Krzyża-  
ków wspaniałe przywitanie, które  
dokładnie opisała „Gazeta Kiele-  
cka”:

(...) Na mostach przy Bugaju  
włościanie witali znakomitego  
pisarza chlebem i solą, to samo  
powtórzyło się na granicy parafii  
Chełmce, w końcu na groblach  
wsi Oblęgorek, gdzie 50 wiejskich  
parobczaków na koniach otoczyło  
pojazd, doprowadziło Sienkiewi-  
cza do dworu (...).

Niestety, po kilku miesiącach  
spędzonych w Oblęgorku przyszło  
rozczarowanie. Jesienne tempera-  
tury mocno dawały się we znaki  
mieszkańcom domu, a przepiękne  
piece kaflowe nie były w stanie  
ogrzać przestronnych pokoi. Do  
tego doszła też samotność, brak  
codziennej prasy, problemy z do-  
ręczaniem listów. W efekcie pisarz  
i jego najbliżsi podjęli decyzję o  
powrocie do Warszawy. Od tej

pory Oblęgorek miał pełnić funk-  
cję letniej rezydencji. Sienkiewicz  
gościł tu niemal co roku, nie licząc  
przerw na remonty – tak było aż  
do wybuchu pierwszej wojny świa-  
towej. Wówczas, w obawie o swoją  
rodzinę, zwłaszcza syna, który  
był w wieku poborowym, pisarz  
postanowił wyjechać najpierw do  
Wiednia,

a następnie do szwajcarskiej  
Lozanny. Finalnie znalazł się w  
niewielkim miasteczku Vevey,  
gdzie wraz z Ignacym Janem Pade-  
remskim i Antonim Osuchowskim  
współtworzył Generalny Komitet  
Pomocy Ofiarom Wojny w Polsce.  
Zmarł 15 listopada 1916 r.

Lata spędzone w Oblęgorku były  
wyjątkowe. Pisarz zapraszał tu  
swoją rodzinę  
i znajomych. Okoliczną przyrodą  
był zafascynowany:

(...) Oblęgorek oczarował mnie  
zupełnie. Mało jest w Królestwie  
wiosek tak pięknie położonych.  
Drzewa bardzo porosły, park jest  
ogromny, kwiatów mnóstwo, a  
jabłonie, grusze i śliwy gną się lite-  
ralnie pod ciężarem owoców. Uro-  
dzaj jest wyjątkowy i widok gałęzi  
obsypanych czerwonymi jabłkami  
bardzo ładny (...). Kwiatów, a  
zwłaszcza drzewek różanych, kwit-  
nących, jest mnóstwo, więc nie  
tylko płuca oddychają świeżym  
powietrzem, ale i oczy mają na co  
popatrzeć.

Sienkiewiczowie mieli znakomity  
kontakt z okolicznymi miesz-  
kańcami. Żona pisarza Maria z  
Babskich oraz jego córka Jadwi-  
ga, prowadziły punkt sanitarny,  
nieodpłatnie udzielając pomocy  
potrzebującym. Zaangażowały się  
także w działalność koła gospodyń  
wiejskich. Z inicjatywy pisarza w  
Oblęgorku powstała szkoła. Zanim  
postawiono jej właściwy budynek,  
lekcje odbywały się w jednej z sal  
pałacu – dawnym pawilonie my-  
śliwskim Halika. Nauczycielką



źródło: zbiory z Muzeum Narodowego w  
Kielcach

została Wiktoria Lutówna, młod-  
sza siostra Marii, oblęgoreckiej  
gospodyni. Pensję wypłacał jej z  
własnych środków Sienkiewicz,  
a wcześniej posłał na kursy przy-  
gotowawcze do Warszawy. Dzięki  
temu miejscowe dzieci mogły  
uczyć się języka polskiego czy  
historii, mimo że oficjalnie szkoła  
funkcjonowała jako ochronka.  
Sienkiewicz wspomagał własnymi  
książkami Czytelnię Ludową w  
Oblęgorku, a także Kółko Rolni-  
cze, zainicjowane przez Adama  
Popławskiego, właściciela poblis-  
kiego Promnika, który bezintere-  
sownie i z powodzeniem sprawo-  
wał nadzór nad majątkiem pisarza.  
W ramach Kółka Rolniczego  
chłopi mogli m.in. bezpłatnie  
korzystać ze wspólnych narzędzi.  
Dziedzic Oblęgorka brał czynny  
udział w dożynkach. Dla miesz-  
kańców było to wielkie święto.  
Kultywowanie pamięci jednego z  
najznakomitszych polskich pisarzy  
to obowiązek, ale też doskonały  
obszar badawczy. Poznawanie  
związków Sienkiewicza z regio-  
nem świętokrzyskim – zwłaszcza  
poprzez „żywe” lekcje historii, jak  
wizyta w Oblęgorku, to przyjem-  
ność warta polecenia każdemu.

Paulina Sadowska



## Filmowe Świętokrzyskie

*źródło:wikimedia*

**To tutaj powstawały najznamienniejsze polskie produkcje, takie jak: „Czarne chmury”, „Pan Tadeusz” czy „Przedwiośnie”. Sandomierz jest nazywany nawet „świętokrzyskim Hollywood”, choć większość z nas kojarzy to miejsce tylko i wyłącznie z „Ojcem Mateuszem”. Z kolei w Tokarni gościło tylu wspaniałych aktorów i reżyserów, jak chyba w mało którym miejscu w kraju. Co łączy te miejsca? Wszystkie to nasza mała ojczyzna - świętokrzyskie!**

### SZYBKI PRZEGLĄD

Nasze województwo słynie z pięknych krajobrazów i zabytków. Miliony turystów z całej Polski, jak również i ze świata odwiedzają

nasze regiony i zachwycają się ich urokliwymi zakątkami. Nie wszyscy zdają sobie sprawę jednak, jaki jeszcze mamy powód do dumy - świętokrzyskie to bardzo chętnie wybierana kraina przez filmowców. Wspomniane już „Czarne Chmury” to najbardziej znana produkcja z lat siedemdziesiątych, do której zdjęcia kręcono w Rytwianach, niedaleko Staszowa. W ubiegłym roku serial obchodził swój jubileusz, z tej okazji uroczyste otwarto jego muzeum w klasztorze w Rytwianach. Na leśnej polanie, przy drodze Staszów-Osiek kręcono z kolei „Pana Tadeusza”, a konkretniej - słynną scenę polowania na niedźwiedzia. Ludynia (powiat włoszczowski) czy Oblęgorek to miejsca, gdzie powstawały zdjęcia do słynnego „Przedwiośnia”. Stary dworek w Ludyni był także plenerem dla „Syzyfowych prac”. Ilu z naszej

studenckiej społeczności mieszka lub pochodzi z wymienionych okolic, a nawet o tym nie słyszało? Podobnym uznaniem cieszą się również ruiny naszych pięknych niegdyś zamków - w Chęcinach i Krzyżtoporu, w Ujeździe. Chęciński zamek był plenerem zdjęciowym „Pana Wołodyjowskiego” oraz serialu „Przygody Pana Michała” w latach siedemdziesiątych ubiegłego stulecia. W czasach nieco bardziej bliskim nam - studentom, bo dokładnie 15 lat temu, kręcono tutaj także „Wiedźmi- na”, z fenomenalnym Michałem Żebrowskim w roli głównej. W 2013 roku miała miejsce premiera „Gabriela”; film kręcono w plenerach obu wymienionych zamków, ale i również w Sandomierzu. A z jakich jeszcze produkcji zasłynęło nasze Hollywood?



źródło: archiwum MWK  
inna, wcześniejsza produkcja.

## FILMOWA STOLICA

“Popioły” to kultowa powieść Stefana Żeromskiego, którą w latach sześćdziesiątych postanowiono zekranizować, wykorzystując wśród miejsc plenerowych właśnie Sandomierz. Andrzej Wajda jako reżyser i Rafał Olbrychski w głównej roli zapewnili miasteczku renomę, i jeszcze w tej samej dekadzie nakręcono tutaj zdjęcia do filmu „Zygfryd”, z Gustawem Holoubkiem i Marią Pakulnis w obsadzie. A w produkcji “Spotkanie w Bajce” (lata osiemdziesiąte) wystąpił Andrzej Łapicki, kolejna legenda. Nadejście nowego stulecia nie spowodowało, że Sandomierz został zapomniany. W zeszłym roku do kin wszedł kryminał z Robertem Więckiewiczem w roli głównej - “Ziarno prawdy”, gdzie nawet w opisie filmu na platformie filmweb czytamy, że akcja rozgrywa się w Sandomierzu. Tak samo jak akcja “Ojca Mateusza”, gdzie tytułową rolę gra Artur Żmijewski. W serialu, jako ksiądz, rozwiązuje kryminalne zagadki lepiej od policji, przemierzając sandomierskie uliczki... rowerem. Pomysł niekonwencjonalny, a serial zapewnił miastu promocję, jakiej nie zapewniła mu żadna

## PRAWDZIWA KOPALNIA

Czas przedstawić prawdziwe zagłębie świętokrzyskiej filmografii. To Park Etnograficzny w Tokarni, gdzie powstawały między innymi kadry do: „Ślubów Panińskich” Filipa Bajona, „Papuszy” Joanny i Krzysztofa Krauze, “Wykłętego” Konrada Łęckiego czy „Wołyń” Wojciecha Smarzowskiego. Wartym zaznaczenia jest fakt, że wszystkie z tych produkcji zostały tam nakręcone w ciągu ostatnich 10 lat, co jest dowodem na to, że nie tylko o Sandomierzu filmowcy pamiętają.

- Jako jedyni w regionie gościliśmy ekipę filmowców z Bollywood, którzy kręcili u nas zdjęcia do miłosnego „tasiemca”. Realizowane są także zdjęcia do filmów reklamowych. Podczas kręcenia jednej z reklam do naszego lasu uciekła krowa. Poszukiwania i nawoływania nie dały rezultatu, wszak Park Etnograficzny w Tokarni to 65 hektarów powierzchni. Po kilku godzinach jej opiekun zaniechał poszukiwań. Miał nadzieję, że zwierzę samo wróci. Tak też się stało, lecz krowa uczyniła to następnego dnia, po tym jak zwiedziła cały skansen. -

opowiada Beata Ryń, kierownik działu promocji i marketingu Muzeum Wsi Kieleckiej. Pani Beata podkreśla również, że dzięki tak intensywnemu zainteresowaniu ekip filmowych skansenem, wielu mieszkańców Tokarni, Kiel oraz pracowników Muzeum Wsi Kieleckiej statystuje w filmach. Ekipy chętnie wykorzystują na planie również zwierzęta. Podobno skansenowskie gąski są oprawą wielu znakomitych produkcji!

## DRUGA STRONA MEDALU

Zbyt piękne, by mogło być prawdziwe? Otóż nie do końca... Zapewne słyszeliście o Skarżysku-Kamiennej? Właśnie tam powstał film o wdzięcznym tytule “SkarLANS”, znany z tego, że zrealizowano go bez budżetu, a w kinach wyświetlany był za darmo. Choć wystąpiło w nim wielu znanych aktorów, wydaje się, że na tym można zakończyć wymienianie pozytywów... Film miał za zadanie rozreklamować miasto i przyciągnąć inwestorów, niestety zebrał niepochlebne opinie. Zamysł był taki, aby ukazać w krzywym zwierciadle celebrytów, przedstawić ich prześmiewczo. Najwidoczniej nie trafił on jednak w gusta widzów, którzy wyśmiali produkcję. W każdym razie - dla poprawy humoru film na pewno warto obejrzeć, jak i zresztą wszystkie wymienione w tekście produkcje. W końcu - jak to mówił Jachowicz - “Cudze chwalicie, swego nie znacie... Sami nie wiecie, co posiadacie”.

Magdalena Dulęba

## Mała szkoła wychowania

**„Po powrocie do domu często znajduję czas na analizę minionego dnia w pracy. Jaki by on nie był, i jak bardzo nie byłbym zmęczony, zawsze towarzyszy mi myśl, że zrobiłem coś pożytecznego dla świata”- mówi Przemysław Znojek, wychowawca w Świetlicy Środowiskowej „Brachu” oraz doktorant na Uniwersytecie Jana Kochanowskiego w Kielcach.**



**Aleksandra Kępińska (Misz-Masz studencki): Pracujesz w Świetlicy Środowiskowej "Brachu" na kieleckim osiedlu KSM. Co to za miejsce?**

**Przemysław Znojek:** Wyjątkowe miejsce. Świetlica jest instytucją publiczną współpracującą z Miejskim Ośrodkiem Pomocy Rodzinie. Do jej głównych zadań należy opieka, wsparcie, pomoc młodzieży oraz racjonalne zagospodarowanie wolnego czasu dzieciakom.

**Jaki jest przedział wiekowy wychowanków świetlicy?**

Przedział wiekowy podopiecznych świetlicy jest zróżnicowany. Najmłodsze dzieciaki mają sześć lat, najstarsze są uczniami gimnazjum. Zdarza się również, że byli

wychowankowie wracają do nas jako wolontariusze chcąc bezinteresownie pomóc w opiece nad dziećmi. Świetlica łączy pokolenia i sprawia, że panuje w niej rodzinna atmosfera. Traktujemy wychowanków jak swoje przybrane dzieci.

**W jaki sposób organizujecie wolny czas dzieciom?**

Formy organizowania wolnego czasu są różne. Przede wszystkim, zależy nam na tym, by nasi

wychowankowie przez zabawę i odpowiedzialne zagospodarowanie wolnego czasu mogli zdobywać wiedzę, rozwijać się, kształtować swoją osobowość, charakter, nabywać cechy potrzebne do prawidłowego funkcjonowania w społeczeństwie. Dużą rolę przywiązujemy do kultury osobistej, przestrzegania norm i zasad obowiązujących powszechnie w społeczeństwie, realizowania pomysłów dzieci, rozwijania ich zainteresowań.

**Jakie formy rozwijania zainteresowań przewidziane są przez świetlice?**

Funkcjonują u nas poszczególne sekcje zainteresowań w których dzieci, zgodnie z ich preferencjami, uczestniczą. Są to między

innymi zajęcia plastyczne, warsztaty teatralne, zajęcia sportowe, kącik dziennikarski, lekcje języka angielskiego oraz zumba. To oczywiście nie wszystkie formy organizowania czasu wolnego dzieciom. W programie naszej świetlicy są także wyjścia do kina, teatru, wycieczki oraz wyjścia plenerowe. Zgrany i doświadczony zespół wychowawców dba, by dzieciaki nie narzekały na nudę.

**Czy może z niej korzystać młodzież mieszkająca wyłącznie na osiedlu KSM, czy przeznaczona jest dla wszystkich mieszkańców Kielc?**

Świetlica jest instytucją publiczną, z której może korzystać młodzież nie tylko z osiedla KSM. Co prawda, lwią część naszych wychowanków to uczniowie dwóch szkół znajdujących się na osiedlu KSM oraz, co za tym idzie, mieszkańców tego osiedla. Jednak zdarzają się także wychowankowie z innych osiedli, a nawet z miejscowości leżących nieopodal Kielc. Podopieczni tworzą przyjazną i sympatyczną grupę, z którymi dobrze się pracuje.

**Czy praca wychowawcy w takiej świetlicy to odpowiedzialna i ciężka praca?**

Jest to specyficzna praca przeznaczona dla ludzi z odpowiednim podejściem i przygotowaniem merytorycznym do zawodu. Zajęcie wymagające niezwykle cierpliwości, życzliwości, empatii, wrażliwości, a zarazem nieustępliwości i mocnego charakteru. Codziennie mam się do czynienia z dziesiątkami dzieci, gdzie każde z nich wymaga indywidualnego podejścia, poczucia zainteresowania, zwrócenia uwagi, rozmowy bądź rady. Młodzież oczekuje od nas pełnego zaangażowania w pracę.





W osobach wychowawców często doszukuje się autorytetu, którego w dzisiejszych czasach coraz częściej brakuje w domu, w szkole, na podwórku. Poszukuje dobrych wzorców. Jest to normalne podczas procesu socjalizacji. Staramy się swoją pracą udowodnić, że pozytywne wzorce mogą pomóc w szczęśliwym przejściu przez życie. Że warto być dobrym człowiekiem. Naszym zadaniem jest wpojenie dzieciakom jak najwięcej pozytywnych cech eliminując czy minimalizując negatywne cechy nabyte.



### Jakie są Twoje obowiązki jako wychowawcy?

Moja praca rozpoczyna się jeszcze przed przybyciem na świetlice pierwszego dziecka. Codziennie cała powierzchnia naszej placówki jest dokładnie sprzątną tak, aby młodzież mogła być przyjęta w jak najbardziej komfortowych warunkach. Następnie odbieram dzieci ze szkół przeprowadzając je bezpiecznie na świetlicę. Staram

się mieć dobry kontakt zarówno z rodzicami, jak i nauczycielami dzieci. W świetlicy przede wszyst-



kim chcę być zawsze do dyspozycji podopiecznych. Jest to bardzo trudne, ponieważ, jak wspominałem wcześniej, przez naszą instytucję dziennie przewija się mnóstwo dzieci. Na całe szczęście nasz trzyosobowy, ambitny zespół wychowawców daje sobie świetnie radę. Obowiązkami wychowawcy są dopilnowanie i pomoc w odrabianiu lekcji, wyrównywanie braków wiedzy wychowanków, mobilizacja do nauki oraz kreatywne zagospodarowanie wolnego czasu. Ważna jest również indywidualna rozmowa z podopiecznym, bycie na bieżąco z jego problemami, kłopotami, troskami, ale także z tym, z czego jest zadowolony, dumny, co mu się udało osiągnąć. Jako wychowawca zaangażowany jestem w życie świetlicy oraz prowadzę sekcję sportowo-ruchową dla dzieci. Głównym celem moich zajęć jest rozładowanie w pozy-

tywny sposób energii uczestników, a także stresu i frustracji.

### Czy jest to Twoja wymarzona praca?

Z pewnością jest to praca, którą sobie cenię. Jako osoba ucząca się dziennie na trzecim stopniu studiów, staram się pogodzić stały etat z uczelnią. Nie ukrywam, że jestem zaangażowany i silnie związany z moim miejscem pracy. Czuję się odpowiedzialny za przyszły los moich podopiecznych, co dodatkowo zwiększa presję, a zarazem mam przeświadczenie, że jestem potrzebny. Od zawsze

chciałem pomagać innym, stąd na pierwszym stopniu studiów mój wybór padł na kierunek resocjalizacja i profilaktyka społeczna. Zdobywałem doświadczenie w innej instytucji pomocowej. Pracowałem z jednostkami w różnym przedziale wiekowym, ale zdecydowanie najlepiej współpracuje mi się z dziećmi. Uczą empatii, szczerości, otwartości, zmieniają postrzeganie świata i przełamują bariery. Ich specyficzny, często wyidealizowany obraz życia wlewa w moje serce optymizm i powoduje, że przychylniejszym okiem patrzę na otaczającą mnie rzeczywistość. Po powrocie do domu często znajduję czas na analizę minionego dnia w pracy. Jaki by on nie był, i jak bardzo nie byłbym zmęczony, zawsze towarzyszy mi myśl, że zrobiłem coś pożytecznego dla świata.

Aleksandra Kępińska

## Premiery - książki



źródło: [www.mediarodzina.pl](http://www.mediarodzina.pl)



źródło: [www.muza.com.pl](http://www.muza.com.pl)



źródło: [www.wydawnictwo-literackie.pl](http://www.wydawnictwo-literackie.pl)



źródło: [www.swiatksiążki.pl](http://www.swiatksiążki.pl)

Harry Potter i Przekłete Dziecko (J.K. Rowling, Jack Thorne, John Tiffany) Długo oczekiwana historia dla miłośników Harry'ego Pottera. Jest to ósma część przygód czarodzieja z Hogwartu, ale także pierwszy autoryzowany spektakl teatralny oparty na tej tematyce, którego światowa premiera odbyła się na londyńskim West Endzie 30 lipca 2016. Wydarzenia opisane w książce mają miejsce dziewięćnaście lat później od tych znanych nam z Insygniów Śmierci. Harry zmaga się z pracą na etacie, a jego najmłodszy syn Albus z rodzinnym dziedzictwem. Przyszłość zaczyna przypominać przeszłość. Jak tym razem poradzi sobie bohater naszego dzieciństwa? Po odpowiedź zachęcamy sięgnąć do lektury.

Lampiony (Katarzyna Bonda) „Wszystko rodzi się z ognia i do niego powraca” to hasło trzeciej książki z cyklu „Cztery żywioły”. Autorka ponownie prowadzi czytelnika przez zakamarki psychiki zbrodniarzy. Tym razem na drodze utalentowanej profilerce Saszy Załuskiej staje szalony podpalacz, który gra na terenach Łodzi. Pozycja konieczna dla fanów historii trzymających w napięciu!

Król (Szczepan Twardoch) Historia polsko-żydowska opisana inaczej niż znane nam do tej pory. Konflikty etniczne, społeczne, religijne i polityczne Warszawy 1937 roku. Gangsterka, kobiety i krew. Dzielnice biedy, ale i luksusowe apartamenty. Nieustannie targające światem podziały i panujące w nim zasady bandyckiego świata, w którym siła jest najcenniejszą walutą. Pozycja dla tych, którzy ciekawi są niecodziennych obrazów historycznej Warszawy, ale i nie tylko.

Słowik (Kristin Hannah) „Miłość pokazuje nam, kim chcemy być. Wojna pokazuje, kim jesteśmy.” Rok 1940. Francja. Gorące uczucia, wojna i dwie siostry, które dzieli wszystko. Jak poradzą sobie bohaterki w trudnych realiach w jakim przyszło im żyć? Opowieść o sile, odwadze i determinacji kobiet. Nie tylko dla kobiet.

## Premiery - filmy

### Snowden

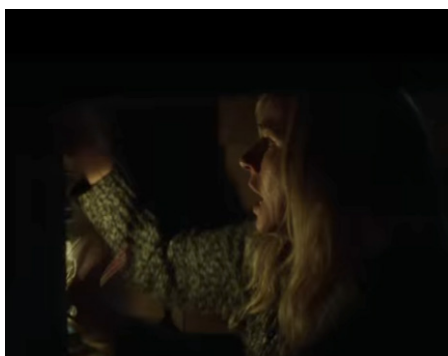


*źródło:youtube.pl*

Historia biograficzna Edwarda Snowdena, wyreżyserowana przez trzykrotnego zdobywcę Oscara Olivera Stone'a, to opowieść o najsłynniejszym demaskatorze naszych czasów. Snowden był pracownikiem wojskowy, który z powodów zdrowotnych musiał odejść z armii, wstępuje do służb specjalnych, gdzie odkrywa, że rząd USA szpieguje swoich obywateli. Decyduje się ujawnić ściśle tajne informacje, wypowiadając tym samym wojnę najpotężniejszemu.

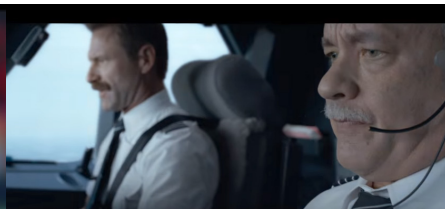
**gatunek: Biograficzny/Dramat/Sensacyjny**  
**PREMIERA 18 listopada 2016**

### Osaczona



*źródło:youtube.pl*

Życie Mary Portman – dziecięcej psycholog, traci sens tuż po wypadku samochodowym, w którym ginie jej mąż, a syn Steven zostaje sparaliżowany.



*źródło:youtube.pl*

### Sully

„Sully” to historia latającego od ponad 40 lat pilota, wyreżyserowana przez Clinta Eastwooda. Chesley „Sully” Sullenberger (Tom Hanks znany m.in. z Forrest Gump) bohaterko wylądował uszkodzonym samolotem na rzece Hudson, ocalając tym samym 155 przerażonych pasażerów.



*źródło:youtube.pl*

W gabinecie Portman pojawia się Tom, mały pacjent, któremu kobieta stara się pomóc po śmierci jego matki. Chłopiec zostaje w jej domu, a kobieta zaczyna traktować go jak syna. Niestety podczas śnieżycy Tom ucieka z domu i znika bez śladu. Poszukiwania nie przynoszą skutku, a wszyscy są przekonani o tym, że chłopiec nie ma szans na przeżycie w tak niskiej temperaturze. Mary obwinia się za jego zaginięcie. Od tamtej feralnej nocy nie może spać, doświadcza niepokojących wizji, jej życie zamienia się w koszmar. Z czasem kobieta zbliża się do odkrycia strasznej prawdy.

**gatunek: Thriller**  
**PREMIERA 25 listopada 2016**



*źródło:youtube.pl*

**gatunek: Biograficzny/Dramat**  
**PREMIERA 2 grudnia 2016**

## Korn znów w formie. Recenzja „The Serenity of Suffering”



**Wydany ponad 3 lata temu „The Paradigm Shift” udowodnił, że Korn wciąż ma wiele do zaoferowania. Na sukces tamtego albumu wpłynęło kilka czynników, z czego najważniejszym wydaje się powrót Briana „Heada” Welcha – jednego z gitarzystów zespołu. Teraz grupa wraca z nowym dziełem. Mroczna okładka oraz aż cztery single zapowiadały płytę z muzyką bardziej metalową niż ostatnio. Czy cel ten udało się osiągnąć?**

Pierwsze dwa utwory fani poznali już przed premierą. „Insane” to melodyjne, a zarazem mocne otwarcie albumu. Większym zaskoczeniem jest jednak „Rotting In Vain”, który przywodzi na myśl dokonania Korn z lat jego największej świetności. Mamy tutaj nie tylko krzychaną zwrotkę, ale również charakterystyczny dla tego zespołu scat (dla niewiedzących – jest to śpiew, w którym używamy dowolnych sylab zamiast słów). Nic więc dziwnego, że to ten utwór stał się pierwszym

singlem. Pozostając w temacie piosenek promujących album należy wymienić także „Take Me” oraz „A Different World”.

źródł: [wikipedia.pl](http://wikipedia.pl) - Sebastian Paquet

Pierwszy numer jest najbardziej radiową kompozycją na całej płycie. Daleko jej jednak do „Never Never” z poprzedniego albumu (które było po prostu popową piosenką), czy nawet do „Coming Undone” z „See You On The Other Side”. Przyjemny oraz prosty w odbiorze refren połączono z prawdziwie hardrockową zwrotką. Taki zabieg musiał dać świetny efekt. Jeśli zaś chodzi o „A Different World” to siłą tego utworu jest gościnnie udział Coreya Taylora, wokalisty Slipknota oraz Stone Sour. Przyznam, że na początku nie byłem zachwycony rezultatem tej współpracy, jednak w połączeniu z resztą albumu ta kompozycja stała się o wiele lepsza. Największą zaletą „The Serenity of Suffering” nie są jednak single. Najbardziej wyróżniającym się utworem jest „The Hating” Zachwyca on zadziwiająco przebojowym refrenem oraz brutalnym zakończeniem, w którym Jonathan

Davis wydziera się przy akompaniamencie ciężkich gitar...oraz dobrze słyszalnego basu – pełni on ważniejszą rolę niż na poprzednich dwóch albumach. Nie należy oczekiwać jednak poziomu, który znamy chociażby z „Korn III: Remember Who You Are”. Cieszy jednak, że w końcu ktoś zadbał o ten aspekt. Wystarczy posłuchać „Black Is The Soul” lub „When You’re Not There”. Od razu słychać, że pod tym względem jest lepiej.

Na koniec należy wspomnieć o jednej nowości. W tytułach takich jak wspomniane wcześniej „Insane”, czy „Calling Me Too Soon” (które znajduje się tylko na edycji specjalnej) został użyty... gramofon. Zaproszono do współpracy DJ-a i uzyskano odpowiedni efekt. Dzięki temu growl w takim „Next In Line” brzmi jeszcze bardziej agresywnie.



Odpowiedzmy teraz na zadane na początku pytanie. Płyta jest ich najbardziej metalowym dokonaniem od przynajmniej 6 lat. Przy okazji jest również najlepszym albumem od „Take A Look In The Mirror” z 2003 roku. I wiem, że zapewne w każdej zachwalającej to dzieło recenzji padło podobne zdanie, ale taka jest prawda. Zespół po tylu latach zdołał nagrać coś naprawdę świetnego.

Piotr Juszczak

# Komiksy



Patrycja Karpeta



## Nawałka zasługuje na zaufanie

**Pierwszy raz od wielu lat fani piłki nożnej w Polsce mogą bez uczucia zażenowania mówić o naszej drużynie narodowej. W końcu znów zagraliśmy na wielkiej imprezie, osiągnęliśmy na niej historyczny rezultat, a i tak po meczu z Portugalią czuliśmy lekkie rozczarowanie, bo półfinał był na wyciągnięcie ręki. Trzeba przyznać, że duet Zbigniew Boniek & Adam Nawałka zrobił dla naszej piłki wiele dobrego. I o ile, co do Bonika można było mieć pozytywne odczucia już w momencie, gdy wybrano go na stanowisko prezesa Polskiego Związku Piłki Nożnej, tak do osoby selekcjonera wiele osób, w tym ja, było nastawionych bardzo sceptycznie.**

Gdy Nawałka otrzymał pracę na stanowisku trenera reprezentacji Polski nie byłem z tego faktu zadowolony. Trener bez większych

sukcesów, debiutant na stanowisku selekcjonera, a do tego kolejny trener z polskiej ligi. Liczyłem wtedy na wybór trenera zagranicznego, który wniesie do naszej piłki świeżość i nowe pomysły, który z grupki indywidualności stworzy drużynę z krwi i kości. Po wyborze Nawałki byłem pewien, że będziemy świadkami powtórki z kadry Fornalika, czyli – bardzo delikatnie mówiąc – szału nie będzie. Na szczęście się pomyliłem, choć trzeba przyznać, że początkowo niewiele na to wskazywało. Co prawda, sporo mówiło się o tym, że Nawałka próbuje scalić grupę, że piłkarze spędzają dużo czasu na wyjściach integracyjnych i tak dalej. Tylko co z tego, skoro wyników sportowych nie było? W debiucie selekcjonera przegraliśmy 0:2 ze Słowacją i wyglądaliśmy po prostu koszmarnie. Potem było 0:0 z Irlandią i można było nabierać coraz mocniejszego przekonania, że z tej mąki chleba nie będzie. Wszystko co dobre tak naprawdę zaczęło się 11 października

*źródło: [creativecommons.org/licenses/by/3.0/](https://creativecommons.org/licenses/by/3.0/), Roger Gor*

2014 roku, po pamiętnym meczu z Niemcami. Dopiero wtedy uwierzyłem, że ta kadra może coś osiągnąć, że może w końcu coś z tego będzie, i że może faktycznie Nawałka ma jakiś plan. Co prawda, już w następnym meczu remisując ze Szkotami zostałem szybko sprowadzony na ziemię, ale koniec końców udało nam się awansować na EURO we Francji, a po wylosowaniu grup można było z optymizmem patrzeć w przyszłość i dać Nawałce kredyt zaufania. Moim zdaniem selekcjoner ten kredyt spłacił. Awans do ćwierćfinału wielkiej imprezy to dla nas wynik historyczny, chociaż mimo to, po odpadnięciu w karnych z Portugalią pozostał olbrzymi niedosyt. Czy ktoś jest w stanie sobie wyobrazić taki scenariusz za czasów Fornalika czy Smudy? Totalna abstrakcja. Poza tym, w końcu można było być z tej kadry dumnym, a tego uczucia też nam od dawna brakowało. Nie

można też zapominać o tym, że Lewandowski w końcu nie jest w kadrze „ciałem obcym” i wykorzystujemy jego atuty niemal w stu procentach.

Nawałka nie jest jednak szkoleniowcem idealnym i można mu sporo zarzucić. Nie umiemy grać w innym systemie niż 4-4-2, ale to można tłumaczyć wizją trenera. Można też trenerowi wytknąć kwestię zmian: albo ich nie ma, albo są po prostu dziwne. Dobrym materiałem do analizy jest niedawny mecz z Kazachstanem. Gdy straciliśmy gola na 2:2, do końca meczu zostało pół godziny, czyli sporo czasu. Dlaczego więc trener nie zareagował i na murawie został Milik, który tego dnia marnował co tylko się dało? Dlaczego nie sięgnął po Teodorczyka czy Wilczka, którzy w klubach strzelali jak na zawołanie? Oczywiście, ktoś

chowiaka, to wszyscy znamy jego wartość. To znakomity piłkarz, ale obecnie nie gra w swoim klubie i to po prostu widać. W meczach z Danią i Armenią wybiegł w podstawowej jedenastce i wyraźnie widać było, że nie jest w najlepszej dyspozycji. Można więc zadać pytanie: czy zamiast niego nie powinien wystąpić zbierający świetne noty we Włoszech Karol Linetty? Poza tym, po ostatnich wydarzeniach i „aferze alkoholowej” można się zastanawiać, czy Nawałka nie dał piłkarzom zbyt wiele luzu, chociaż z drugiej strony wiemy tylko tyle ile napisali dziennikarze, a oświadczenie wydane przez PZPN nie wyjaśnia nic.

Jak widać lista zarzutów jakie można postawić Nawałce jest dość długa. Czy warto więc dalej mu ufać? Wiele powiedzą nam najbliższe mecze, ale uważam, że

KADRA NAWAŁKI W	
LICZBACH (za <a href="http://laczynaspilka.pl">laczynaspilka.pl</a> )	
MECZE	33
WYGRANE	17
REMISY	12
PORAŻKI	4



może powiedzieć, że przecież grają w słabych ligach, ale trudno sobie wyobrazić, by tego dnia byli gorsi od Arka. Dlaczego w podstawowym składzie wybiegł niegrający w PSG Krychowiak? I dlaczego w 83 minucie za skrzydłowego na murawie pojawił się środkowy pomocnik, podczas, gdy na ławce rezerwowych siedziało dwóch strzelających gole w swoich klubach napastników? Co do Kry-

*źródło: [www.laczynaspilka.pl/galeria/341/14.html](http://www.laczynaspilka.pl/galeria/341/14.html)*

chowiak. W końcu mamy drużynę, której nie trzeba się wstydzic. I nawet, gdy gramy słabo, to wygrywamy. Oczywiście, z Armenią mieliśmy szczęście, ale przecież szczęście sprzyja lepszym.



## EKSTRAKLASA JEST NASZA

**32 lata. Tyle kibice Korony Kielce czekali na pierwszy mecz swojej drużyny w Ekstraklasie. W sezonie 2004/05 beniaminek II ligi sprawił ogromną sensację uzyskując swój historyczny awans do najwyższej klasy rozgrywkowej w Polsce. W ostatnim meczu Korona pokonała na wyjeździe GKS Bełchatów 2:1 i w ostateczności przypieczętowała wejście do elity. Żółto-czerwoni zajęli 1. miejsce w tabeli.**

Niecałe dwa miesiące później, dokładnie 26 lipca 2005 roku, Korona rozegrała swój pierwszy, historyczny mecz w Ekstraklasie. Do stolicy województwa świętokrzyskiego przyjechał zespół Cracovii Kraków, a spotkanie zakończyło się bezbramkowym remisem. - Dla mnie był to szczególny mecz, ponieważ też debiutowałem w Ekstraklasie. Spotkanie odbyło się na starym stadionie Korony. Pamiętam, że była bardzo ładna pogoda oraz pełen stadion kibiców, którzy wspierali nas wspaniałym dopingiem. Niestety, nie udało się wygrać. Mecz zakończył się podziałem punktów, a i tak byliśmy bardzo szczęśliwi i dumni,

*źródło:łączy nas piłka.pl*

że Ekstraklasa jest w Kielcach – wspomina były obrońca Korony, Paweł Golański.

Pierwszy gol dla Korony w Ekstraklasie padł w 3. kolejce w meczu z Pogonią Szczecin. Strzelił go Golański. - Było to wspaniałe

poziomie, pomimo porażki nie wstydziliśmy się po tym meczu – mówi piłkarz.

Na początku sezonu żółto-czerwoni nie mogli pochwalić się zbyt dużą zdobyczą punktową. Inauguracyjny mecz zakończył się remisem. Następnie odnieśli dwie porażki w spotkaniach z Odrą Wodzisław i Pogonią Szczecin. Na pierwszą wygraną czekali do 4. kolejki, kiedy to pokonali u siebie Polonię Warszawa 3:2. W tym meczu nastąpił wybuch formy Grzegorza Piechny, który popisał się hat-trickiem. Spotkaniem z Czarnymi Koszulami zaczął marsz po koronę najlepszego snajpera. Od tego momentu beniaminek zaczął regularnie punktować. Kibice kieleckiej drużyny mogli się cieszyć m.in. ze zwycięstw z Górnikiem Zabrze czy Wisłą Kraków. W ostateczności Korona Kielce zdobyła 47 punktów i zajęła 5. miejsce.

Do sukcesu drużyny w bardzo



uczucie, tym bardziej, że zostało zapisane w historii kieleckiej drużyny. Był rzut wolny. Robert Kolendowicz świetnie dośrodkował, ja przedłużyłem głową i piłka wpadła do bramki gospodarzy. Mecz stał na bardzo wysokim

*źródło:lkoronakielce.pl*

dużym stopniu przyczynił się Grzegorz Piechna, który zdobył 21 bramek i został królem strzelców rozgrywek. Napastnik Korony stał się legendą klubu. Koledzy z drużyny specjalnie dla niego stworzyli





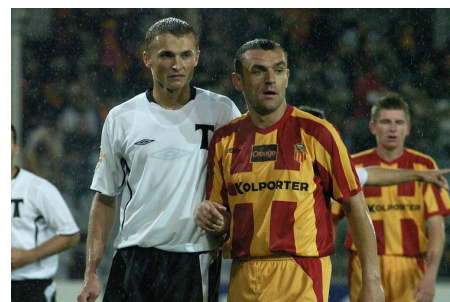
źródło:mkskoronakielce.pl

dobrze znaną piosenkę „Ligi duma hej!”. Wkład napastnika w sukces zespołu był ogromny. Niemniej jednak wysokie miejsce pozostawało zasługą dobrej gry całej drużyny. - Pierwszy rok Korony w Ekstraklasie był naprawdę bardzo dobry. Trener Wieczorek zbudował fajną drużynę, która grała ofensywnie i ładnie dla oka – mówi Paweł Golański. Równie ważnym wydarzeniem z tego sezonu była przeprowadzka kielczan ze starego stadionu przy

ulicy Szczepaniaka 29, na nowo wybudowany stadion mieszczący ponad 15 tysięcy widzów. Stadion przy ulicy Ściegiennego 8 z chwilą powstania stał się najnowocześniejszym obiektem w kraju. Na meczach Korony prawie zawsze był niemal komplet kibiców. - Regularnie stadion był wypełniony sympatykami Korony, którzy świetnie nas dopingowali. Myślę, że ten wynik, który wtedy osiągnę

źródło:łączy nas piłka.pl

liśmy, a więc piąte miejsce z dwoma punktami straty do podium,



źródło:łączy nas piłka.pl

nie byłby możliwy, gdyby nie kibice – dodaje były piłkarz Korony. Choć minęło już ponad 10 lat, Koroniarze po dzień dzisiejszy wspominają ten bardzo udany sezon. Zabrakło niewiele, aby awansować do upragnionych pucharów. Do tej pory udało się tylko raz powtórzyć tak dobry wynik w 2012 roku. 5. miejsce to wciąż największy sukces klubu w Ekstraklasie.

Obecnie Korona rozgrywa w niej 11. sezon. W ostatnich 4 latach drużyna zajmowała miejsca w drugiej połowie tabeli ( 11-13). Żółto-czerwoni bronili się przed spadkiem z ligi. Niestety Korona Kielce nie walczyła w nich o najwyższe cele. Kibice w Kiel-



www.mks-korona-kielce.prv.pl

cach wyczekują sukcesów swojej drużyny i liczą, że być może już aktualny sezon 2016/17 będzie zadowalający.

Kinga Górecka